

# Grażyński, Michał

---

## Reformy monetarne w Polsce w latach 1526 - 28 i ich geneza

---

Przegląd Historyczny 17/3, 279-299

---

1913

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

# Reformy monetarne w Polsce

w latach 1526 — 28 i ich geneza.

(Dokończenie).

## ROZDZIAŁ IV.

„Lubo niezliczone upadku królestw, księstw i rzeczypospolitych można naznaczyć przyczyny, te jednak cztery: niezgoda, śmiertelność, nieplodność ziemi i spodlenie monety, są według mego zdania najgłówniejszemi. Trzy pierwsze tak są jasne, iż nikt prawdy ich nie zaprzeczy, czwarta zaś, t. j. spodlenie monety niektórzy tylko i to głębiej zastanawiający się uznają, ponieważ nie naraz i gwałtownie, lecz zwolna i ukrytymi niejako sposobami państwa o upadek przyprawia“. Temi znamienitymi słowy rozpoczyna Kopernik swój memoriał, ilustracyi zaś i uzasadnienia nie potrzebował daleko szukać, znalazł je bowiem w swym własnym kraju, gdzie bezładne stosunki monetarne ukrytymi i jawnymi sposobami, nie zwolna ale dosyć gwałtownie wywracały i naruszały porządek krajowy. Mnożość monet o rozmaitych wartościach, odmienność stopy, fałszerstwa i podłe naśladownictwa, utrudniały orientację, dawały pole do szerokiej, a zgubnej spekulacyi i handlu monetami, paraliżowały rozwijający się podówczas intensywnie ruch handlowy, utrudniając wymianę, przyprawiały o poważne straty społeczeństwo i skarb, powodowały zmienny kurs złotego, a stąd drożyznę, rozbudzały wreszcie nienawiść stanową szlachty do mieszczaństwa, dawały się jednym słowem dotkliwie odczuć wszystkim od najniższego chłopca, płacącego czynsze, do króla, pobierającego podatki. Nie dziw więc, że na gruncie tego rozpaczliwego i fatalnego wprost stanu rzeczy zbudziło się poczucie konieczności reform, które, początkowo uzewnętrzniając się w skargach, postulatach i dorywczych zarządzeniach, wkroczyło z biegiem czasu na teren śmiałych usiłowań, obejmujących zakresem swoim wszystkie niedomagania. Poprzednio

stosowane środki, jak zaprzestanie bicia własnej monety, taryfowanie litewskiej, edykty przeciw monecie świdnickiej, zakazy handlu, wywołanie z obiegu pewnych szkodliwych gatunków pieniądza, nie osiągnęły swojego celu, dorywcze bowiem łatanie schorzałego systemu nie było w stanie pomódz tam, gdzie trzeba było gruntownej sanacji, przebudowania od podstaw. Chcąc wykorzenić zło, należało je zniszczyć w samej istocie, obmyśleć i zastosować środki takie, któreby ugodziły w rdzeń rzeczy. W miarę niepowodzeń i rosnącego rozstroju, sprawa radykalnej naprawy stosunków monetarnych narzucała się wprost siłą faktu. Pierwszy zaś i doskonały swój wyraz znalazła w świetnych memoryałach Kopernika i Decyusza, które dały silną linię wytyczną dla prac w tym kierunku. Projekty te, jak widzieliśmy, nie były odosobnione, ale stały w ścisłym związku i zależności od ówczesnych prądów i zamyśłów reformacyjnych, czy to pewnych partyi czy króla, ujmowały je tylko w pewien spoisty system i pod ogólne zasady poddawały treść szczegółową. Cechą ich charakterystyczną jest to, że nie zmierzają one do załatwienia tej lub owej ujemnej strony, ale dążą do ogarnięcia całości.

Inicjatywa do podjęcia reform płynęła bądź ze strony społeczeństwa, bądź ze strony króla. Tak w Koronie, jak w Prusiech reforma znalazła najgorliwszego rzecznika w szlachcie i możnowładztwie, którzy w interesie swym własnym nietylko popierali króla w jego staraniach o naprawę monety, ale nawet wywierali nań niejednokrotnie silny nacisk. W Koronie zmusiła szlachta króla do zamknięcia mennicy, taryfowania monety litewskiej, domagała się unii monetarnej i wyplenia monety świdnickiej, w Prusiech partya szlachecko-możnowładcza wysuwała także porównanie monet, podniesienie stopy i centralizację prawa menniczego. Mieszczañstwo zajmowało albo stanowisko bierne, jak w Polsce, albo jak w Prusiech było czynnikiem oporu, nie tyle z powodu niechęci do reform, których nieraz samo się domagało, ile z przyczyny obawy, aby nie pociągały za sobą ograniczenia ich praw i przywilejów. Na tem tle przyjdzie do antagonizmu między szlachtą i królem a potężnem mieszczaństwem pruskim. Król ze względu na dobro ogółu i skarbu oświadczał się stanowczo za reformą. Można przeto powiedzieć, że na punkcie uznania konieczności reform istniała ogólna zgoda, rozbiegano się dopiero tam, gdzie krzyżowały się interesy, różniono się co do środków i sposobów przeprowadzenia regulacji stosunków.

W Polsce już w r. 1525 musiały toczyć się ważne narady nad takim wykorzenieniem zła, „ut sublato incommodo non faci-

liter... denuo proserpat sed sopitum semel perpetuo delitescat“<sup>1)</sup>. Sejm z początku roku następnego wziął sprawę tę pod uwagę, tematu zaś do obszernych rozpraw dostarczył przedłożony zapewne memoriał Decyusza. Uchwała sejmowa z d. 23 stycznia r. 1526 zaakceptowała projekt Decyusza bicia trzech gatunków pieniądza: denarów, ternarów i groszy z kontrybucyi ubiegłego roku<sup>2)</sup>; szczegółowe jego przeprowadzenie pozostawiła królowi. Nie zaraz przystąpi Zygmunt I, do wykonania uchwały sejmowej, chciał bowiem przedtem doprowadzić do porozumienia z Prusami co do bicia jednakowej monety, kiedy też na tym punkcie przyszło do zasadniczej zgody w Gdańsku w lipcu r. 1526, wydał w d. 15 października tegoż roku obszerną ordynacyę menniczą, dotyczącą bicia nowej monety i otwarcia mennicy.

Celem zaradzenia złu, spowodowanemu napływem monety świdnickiej i fałszywej, oraz brakiem drobniejszej monety własnej, stanowi ordynacya bicie potrójnej monety, t. j. 1) denarów, 2) ternarów, 3) groszy. Pierwsze mają być bite w ten sposób, aby do 15 łutów fajnu dodawano 145 łutów miedzi, co razem uczyni w pagamencie grzywien 10, każda zaś grzywna aliażu będzie miała fajnu łutów  $1\frac{1}{2}$ ; z całej tej masy ma wyjść 10 florenów po 30 gr., licząc grosz na 18 denarów. Mieszanina ternarów winna składać się z 15 ł. fajnu, 65 ł. przysady, czysta zaś zawartość każdej z tych 5 grzywien aliażu ma wynosić łutów trzy; z całej tej masy wybije się florenów 9 groszy 20, licząc floren po 30 gr., a grosz po 6 ternarów. Grosze mają być bite z mieszaniny 15 ł. fajnu i 25 przysady, razem z  $2\frac{1}{2}$  grzywiny pagamentu, z których każda zawierać będzie fajnu łutów 6; wyjdzie zaś florenów 8 po 30 gr.

Tabelarycznie rzecz przedstawia się następująco:

Rodzaj monety	Ciężar brutto sztuki	Ciężar netto sztuki	Próba	Ilość sztuk z krak. grzyw.	
				brutto	netto
Denary	0,366	0,034	$1\frac{1}{2}$	540	5760
Ternary	0,568	0,1065	3	348	1856
Grosze	2,060	0,772	6	96	256

Rozporządzenie stanowiło nadto dla każdego gatunku osobną rzeźbę. Denary miały nosić z jednej strony orła, z drugiej koronę

<sup>1)</sup> Memoriał Decyusza j. w.

<sup>2)</sup> Act. Tom. VIII. 18/19.

z literkami S i P po bokach, ternary z jednej orła, z drugiej krzyż podwójny z literkami S i P, grosze z głównej strony orła z legendą w otoku Moneta Regni Polonie 1526, lub roku bieżącego, z odwrotnej koronę u góry, poniżej poprzeczny napis: Sigismundus I. Rex Polonie, a na końcu napisu mały znaczek podskarbiego dla utrudnienia fałszerstwa,

Piecze i czuwanie nad biciem monety powierza ordynacya Mikołajowi Szydłowieckiemu, podskarbiemu koronnemu, który ma wywiązywać się z włożonego nań obowiązku za pośrednictwem odpowiednich urzędników, przez siebie mianowanych. Mincmistrzem zaś, na którym spoczywa tota vis cussionis, mianuje Kaspra Bara, konsula i mieszczanina krakowskiego, znanego z uczciwości i pilności w zarządzaniu takimi sprawami.

Prócz tego, celem uzyskania zupełnej pewności ligi wybitej monety, co sobotę, albo też kiedy pewna ilość nowej monety będzie przygotowana, zanim puści się ją w obieg, spróbuje jej Hieronim Brenner, zaprzysiężony probierz miasta Krakowa, do tego po złożeniu przysięgi na ręce wojewody krakowskiego wyznaczony, w obecności superintendentów, wydelegowanych przez arcyb. Jana Łaskiego i Krzysztofa Szydłowieckiego, wojewodę i starostę krakowskiego. Dopiero po tej próbie, jeżeli moneta okaże się dobra tak pod względem wagi jak ziarna, może być w kurs puszczona. Dopuszczalne remedium in plus i in minus oznacza się na denara. Gdyby wśród w ten sposób wypróbowanej i wypuszczonej monety pojawiła się z czasem moneta fałszywa lub cudzołożna (naśladowana), żadnej z tego powodu szkody nie poniosą podskarbi albo jego urzędnicy. Do nich należy czuwać, aby król nie poniósł szkody przy obliczaniu strat w ogniu, pobieleniu i kuźni, które razem nie mogą przekraczać 8 łutów na 100 grzywien. Wszelkie wydatki na narzędzia i personal ponosi król. Ordynacya oznacza przytem wysokość wynagrodzenia urzędników. Podskarbi ma za swe trudy otrzymywać tygodniowo 10 grzywien, mincmistrz tytułem pensyi florenów 8, za wynajęcie domu na mennicę fl. 2 tygodniowo, nadto od każdej grzywny wagi wybitej monety groszy 2, a od grzywny odpadków gr. 1., dwóch pisarzy tygodniowo po 1 fl. gr. 12, Szydłowiecki i Łaski kwartalnie po 25 grzywien, rytownicy, probierze i inni tygodniowe pensye i nagrody według dawnego zwyczaju<sup>1)</sup>. Uchwała sejmu piotrkowskiego i ordynacya mennicza z października r. 1526 mają bardzo doniosłe znaczenie w dziejach reform

<sup>1)</sup> Zagórski j. w. 108.

Zygmunta I., stanowią bowiem pierwszy krok na drodze do głębszej i gruntownej sanacji rozstrojonych stosunków monetarnych. Zerwanie z tradycją bicia jednego tylko gatunku monety w następstwach swoich musiało okazać się rzeczą zewszechmiar korzystną. Ułatwiło przedewszystkiem wymianę, dotąd w przeważnej mierze uskutecznianą za pośrednictwem półgroszy. Grosze, a po części i ternary mogły służyć jako środek zapłaty przy większych kupnach - sprzedażach, denary — pokrywać drobne, codzienne potrzeby. Nadto wskrzeszenie dawno nie bitych groszy i ternarów przekształciło niejako fizyonomię pieniężnego rynku polskiego, wprowadzając doń, jeżeli chodzi o rodzimą monetę, większą rozmaitość, a tem samem utrudniło w wysokim stopniu pracę fałszerzy.

Idąc za radą projektu Decyusza, ordynacya z przyczyn praktycznych zachowała dawną, olbrachtowską stopę menniczą. Trudność obliczeń dawnych zobowiązań na monetę, bitą według odmiennej, wyższej stopy, byłoby niewątpliwie spowodowało znaczne zamieszanie, zresztą polepszenie pieniądza przez podniesienie stopy sprawiłoby poważne trudności i szkody z dwóch przyczyn: najpierw przy zwyższe ceny surowego srebra naraziłoby skarb króla na wielkie koszty i straty, powtóre zmusiłoby króla do zakazania prawie wszystkiej, dotąd obiegającej monety, w tem swych dobrych i Aleksandra półgroszy, rzucenie bowiem monety znacznie lepszej na rynek, zachwaszczony podwartościowym i fałszywem pieniądzem, wywołałoby olbrzymi wzrost spekulacji, która w krótkim czasie wyłowiłaby i stopiłaby nową monetę dobrą. O jakimś taryfowaniu w tym wypadku nie mogłoby nawet być mowy. Rezygnując z podniesienia stopy, ordynacya stanęła w sprzeczności z postulatami pruskiemi, domagającymi się wyrównania wartości przez dostosowanie nowej monety do stosunku złota do srebra. Niemniej jednak nie siliła się na ustalenie kursu złotego w nowem pieniądzu, spodziewając się zapewne, że uporządkowane stosunki ipso facto wpłyną na większą stałość kursu.

Z wprowadzeniem nowej monety łączyła nadto ordynacya inne jeszcze nadzieje. Czytamy w niej: „postanowiliśmy wybić potrójną monetę, przez którą to monetę nową świdnicka razem z fałszywemi i cudzołożnemi półgroszami z królestwa naszego będzie wypędzona“. Na czem zasadzały się te nadzieje? Ustawa nie poszła dokładnie po linii wskazań Decyusza, nie wywoła bowiem z obiegu całej monety półgroszkowej, tak złej, jak dobrej, ograniczyła się tylko do zaprzestania dalszego wypuszczania półgroszy. Śnać operacya tego rodzaju, na tak wielką zakreślona skalę, zda-

wiała się przekraczać siły i możność skarbu państwa. Gorszą bowiem monetę polską trzeba było płać po cenie nominalnej, co przy różnicy wartości starej i nowej, pociągnęło by znaczne straty; obcą, podwartościową, według wartości faktycznej, co wpłynęło by na ograniczenie dochodów z mennicy. Spodziewano się jednak, że wprowadzona moneta nowa z jednej strony z natury rzeczy ścięła szerokie pole obiegowe półgroszy o całą swą ilość, z drugiej wykluczy—jak liczył Decyusz—z obiegu monetę lichą i fałszywą, każdy bowiem będzie ubiegał się o dobrą nową, a wyzywał zleję i obcej. Spekulacyi i zyskownemu handlowi monet zapobiedz miała rzeźba nowego pieniądza, silnie odcinająca się od dawnej rzeźby, a stąd stanowiąca pewną podstawę rozróżnienia jednych od drugich. Reforma z r. 1526 dotknęła pieniądza polski i pod względem formalnym, czysto zewnętrznym, stempel bowiem strony odwrotnej z koroną i napisem poprzecznym wprowadzał w rysunku dotychczasowych monet polskich nowość. Zresztą zatrzymała dawne, tradycyjne wyobrażenia. Ternary miały nosić krzyż podwójny i orła, jak denary Olbrachta i kwartniki Władysława Jagiełły, denary—zatrzymać dawną swoją rzeźbę, z tą tylko różnicą, że zarówno na jednych jak na drugich obok korony miały być wybite literki S i P.

Celem uzyskania pewności dobroci wypuszczanej przez królewską mennicę monety, ordynacya, nawiązując do postanowień sejmu Korczyńskiego z 6 czerwca r. 1502<sup>1)</sup>, wzmocniła kontrolę, poruczając ją arcybiskupowi i wojewodzie krakowskiemu. Ordynacya z r. 1526 zasadniczo stanęła na gruncie memoriału Decyusza, nie we wszystkim jednak poszła niewolniczo za jego wskazaniem, owszem, w niektórych szczegółowych postanowieniach silnie się od nich odchyliła. Wprowadziła wprawdzie projektowane przezeń gatunki monet, wyjąwszy półgrosze, z których biciem zresztą radził Decyusz wstrzymać się jakiś czas, utrzymała dawne zakazy monety świdnickiej i innej fałszywej, ale też odmienną przepisała rzeźbę dla groszy, dla ternarów zaś nie taką, jaką uznał Decyusz za najbardziej wskazaną; nie wywołała z obiegu całej monety półgroszkowej i nie przyjęła sposobu ściągnięcia jej do mennicy. Wskazałem powyżej, z jakich przyczyn król nie chciał zgodzić się na zakaz wszystkiej monety półgroszkowej; nie gdzieindziej też należy szukać motywu, dlaczego, zakazując używania świdnickich półgroszy, nie stworzył dla nich koryta odpływu przez zezwolenie na ich wymianę w mennicy. Król pragnął uniknąć wszelkich strat, koszty zaś regulacyi stosunków przerzucić na samo społeczeństwo;

---

<sup>1)</sup> Piekosiński j. w. 211.

dopiero kiedy ten plan najzupełniej zawiódł, chwycił się dalszych środków, wskazanych przez Decyusza. Przedewszystkiem, jeżeli chodziło o oczyszczenie monety polskiej z monety świdnickiej, cel ten tak długo musiał pozostać desiderium pium rządu polskiego, jak długo domagano się od ludności, aby wyzbyła się jej nie gdzieindziej jak w Śląsku. Półgrosz świdnicki obiegał w takiej masie i rozłożył się w niektórych prowincjach tak równomiernie, że wyzbycie się go na drodze kupna-sprzedaży w Śląsku było rzeczą wprost niemożliwą. Chłop, szlachcic i drobny kupiec, posiadający tylko niewiele gotówki, nie mógł jechać zagranicę w celu uwolnienia się od pieniądza zakazanego, zresztą nie miał wcale ochoty odstępować go po cenie niższej, gdy w kraju łatwo było, korzystając z dozwolonego kursu polskich półgroszy, puścić go w dalszy obieg po cenie wyższej. Nadzieje, związane z emisją nowej monety, nie spełniły się w całej rozciągłości, mennice bowiem krakowska i później otwarta toruńska nie były w stanie pokryć zapotrzebowania, z konieczności przeto musiano posługiwać się monetą zakazaną.

Należy jednak pamiętać, że ordynacya z r. 1526 była pierwszą próbą śmielszej reformy, nic dziwnego więc, że mieściła w sobie wiele błędów i usterek. Zadaniem najbliższych czasów miało stać się usuwanie wad i niedomagań systemu, przez nią stworzonego. Na następne lata 1527 i 1528 przypada nowy okres zaciętej walki z monetą świdnicką, oraz dalsze starania o poprawę stosunków monetarnych przez wprowadzenie grubszych gatunków pieniądza srebrnego i zainaugurowanie bicia monety złotej.

Generalny sejm w Krakowie w d. 19 marca 1527 r. wydaje uchwałę, która, powtarzając nakaz z 21 maja r. 1518 wyniesienia półgroszy świdnickich zagranicę pod grozą kary 14 grzywien, w przeciągu czasu od 19 marca do 12 marca roku następnego, równocześnie ogłasza, że ktoby nie mógł się ich wyzbyć w ten sposób, może je w oznaczonym czasie wymienić w mennicy królewskiej, otrzymując za każdy półgrosz 5 denarów dobrej monety. Ustanawia nadto stróżów na granicach, którzyby przeszkadzali importowi świdnickiej monety, w miastach zaś i miasteczkach—„braccatores“, z obowiązkiem zaopatrywania znakiem przebicia monety zakazanej, celem ułatwienia odróżnienia jej od polskiej<sup>1)</sup>.

Wprowadzona tutaj konwersya monety świdnickiej na polską była niewątpliwie oddźwiękiem dawniejszych rad Decyusza, których z pewnych przyczyn swego czasu nie zastosowano. Nie wia-

<sup>1)</sup> Grażyński: *Moneta świdnicka w Polsce*, str. 26.



domo tylko, czy uchwała sejmowa wzięła tylko sam pomysł, ewaluację zaś przeprowadziła samodzielnie, czy też powtórnie podsunął go Decyusz wraz z podaniem powyższej taryfy. Bądź jak bądź należy stwierdzić, że o ile konwersya była w danych warunkach jedyną wprost drogą i sposobem wyplenienia napływowych półgroszy świdnickich, o tyle niesprawiedliwe naznaczenie ceny zwiększyło i unicestwiło jej skutki. Król, godząc się z koniecznością ściągnięcia półgroszy za pośrednictwem swych mennic, pragnął dokonać tego z możliwie najwyższym swym zyskiem, omylił się jednak w swych rachubach, nie wielu bowiem musiało znaleźć się ludzi tak naiwnych, którzyby zdecydowali się na wymianę monety świdnickiej podług naznaczonej ceny. Plan przeto cały, wsparty na niezdrowej zasadzie spekulacji finansowej, skończył się zupełnym niepowodzeniem.

Konwersya wedle powyższej taryfy nie wydała spodziewanych skutków, wobec czego dekreta sejmu piotrkowskiego z dnia 15<sup>1)</sup> i 17<sup>2)</sup> lutego r. 1528 przeprowadzają słuszniejszą ewaluację. Pierwsze nakazują poborcom z ziem Wielkopolski, Kujaw, Mazowsza i innych ziem sąsiednich pobierać kontrybucye publiczne za pierwszą ratę w monecie świdnickiej, po obliczeniu każdego półgrosza świdnickiego na 8 denarów polskich, tak aby za każde 12 groszy dobrej monety brali 13<sup>1/2</sup> groszy w monecie świdnickiej. W ten sposób zebrane sumy pieniądza złego mają zanieść do mennicy lub Mikołaja Szydłowieckiego, podskarbiego koronnego, który zań dobrą monetę wypłaci.

Taryfę ośmiudenarową utrzymuje uchwała sejmowa z 17 lut., daje jej nawet zastosowanie znacznie szersze, rozciągając jej zakres i do reszty ziem polskich, tylko w zmienionej formie. Wszyscy, posiadający monetę świdnicką, mają ją zanieść do mennicy krakowskiej lub toruńskiej, gdzie, po wzięciu próby, za każde 15 łutów fajnu wypłaci im się 7 złp. 20 gr. po 30 gr., gdyby zaś ciężar przyniesionej monety był mniejszy, otrzymają za pojedynczy półgrosz świdnicki 8 denarów polskich. Konwersyę przeprowadzać się będzie w groszach, ternarach i denarach, nikogo jednak nie będzie się zmuszać do przyjmowania większych sum w denarach lub ternarach. Aby zaś monetę świdnicką szybciej i mniejszym kosztem przebić, postanowiono wybijać z nich większe grosze dwójakiego rodzaju, mianowicie szóstaki i trojaki. Pierwsze z nich winny posiadać ciężar jednego łuta, a wartością odpowiadać 6 zwykłym

---

1) Act. Tom. X. 73.

2) Zagórski j. w. 110/2.

groszom polskim, tak, aby ich 5 szło na 1 floren, 8 na grzywnę liczebną, a 16 na krakowską grzywnę wagi. Grzywna brutto ma trzymać lútów 6 z jedno lub dwudenaarowem remedium in plus lub minus. Trojaki tak mają być bite, aby 2 równały się ciężarem i wartością jednemu szóstakowi<sup>1)</sup>. Ciekawą i oryginalną rzeźbę przepisuje uchwała dla nowej monety. Szóstaki mają wyobrażać z jednej strony portret króla, w otoku napis: Sigismundus Primus Rex Polonie 1528, z drugiej w środku orła polskiego, po prawej stronie herb Litwy, po lewej Austrii, u dołu ruski i pruski, w górze koronę królewską, w otoku napis: Deus in virtute Tua letabitur Rex; trojaki ze strony głównej wielkiego orła i napis: Moneta Regni Polonie 1528, lub data roku bieżącego, na odwrotnej portret królewski z legendą: Sigismundus Primus Rex Polonie.

Troskę o wybicie tych monet poruczono Mikołajowi Szydłowieckiemu i Ludwikowi Decyuszowi, którzy w tym celu obok krakowskiej mieli jeszcze otworzyć mennicę w Toruniu, a to dla ułatwienia dowozu zakazanego pieniądza z Wielkopolski i ks. Mazowieckiego. Gdyby okazało się rzeczą korzystną i potrzebną, mogą Szydłowiecki i Decyusz dla wygody ludności założyć trzecią i czwartą mennicę w Poznaniu i Warszawie, w kilku zaś odpowiednich miejscach ustanowić wypróbowanych ludzi, którzyby monetę świdnicką skupywali i przesyłali do mennic. Aby zaś zapobiedz podstępowi, nie wolno innej monety nabywać wedle ceny półgroszy świdnickich, ale wedle innej, zastosowanej do powszechnej ceny srebra.

Uchwały sejmu piotrkowskiego, dotyczące ściągnięcia półgroszy świdnickich i bicia z nich grubszej monety srebrnej, są kontynuacją i uzupełnieniem postanowień z r. 1526. Inicytywa wyszła prawdopodobnie od króla, choć i szlachta musiała nie mało przyczynić się do ustanowienia sprawiedliwszej, więcej interesom społeczeństwa odpowiadającej taryfy, cały projekt jednak uchwały jest niewątpliwie własnością Decyusza. Wskazuje na to przypisek Górskiego, pomieszczony obok dokumentu: „De abolenda swidnicensi moneta et in Polonicam transcudenda“. Czytamy w nim: Justus Ludovicus has litteras conscripsit et ex hac officina multa

<sup>1)</sup>

Rodzaj monety	Ciężar brutto	Ciężar netto	Próba	Ilość sztuk z krakow. grzyw.	
				brutto	netto
Szóstaki	12,365	4,636	6	16	42 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>
Trojaki	6,183	2,318	6	32	85 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>

pecunia furatus est et bona sibi coëmerat et per Slesias in itinere captivatus multa pecunia se redemit<sup>1)</sup>, Odkładając na bok złośliwe i zgryźliwe uwagi, podyktowane uczuciem nieprzyjaźni, pozostanie nam w rezultacie niewątpliwy fakt spisania projektu dekretów przez Decyusza, który w tym czasie uchodził za największą powagę w podobnych sprawach<sup>2)</sup>. Słychać w nich zresztą zbyt wyraźnie echo dawniejszych rad memoriału Decyusza, aby szukać gdzieindziej ich autora. Pomysł ściągnięcia wywołanej monety za pośrednictwem mennic, przyjęto już w r. 1527, teraz wzmocniono go i podparto sprawiedliwą taryfą, nadto zdecydowano się na przebicie półgroszy świdnickich na monetę polską: szóstaki i trojaki; przyjęto dla nich niezwykłą, przez Decyusza obmyślaną rzeźbę<sup>3)</sup>.

Powyższe zarządzenia stosują już środki radykalniejsze i lepsze, aniżeli dotychczasowe. Akcja weszła na właściwe tory, mogła też ona, jeżeli chodziło o wytępienie świdnickich półgroszy, odpowiedzieć pragnieniom króla, zwłaszcza, że w tym czasie nastąpiło zamknięcie mennicy w Świdnicy. Nie nakazywano teraz, jak poprzednio, wynoszenia pieniądza za granicę, lecz przez otwarcie dwu mennic, oraz ustanowienie w pewnych miejscach ludzi, przeznaczonych do zakupywania monety świdnickiej, ułatwiono ludności w wysokim stopniu jej pozbycie. Zachęcono ją do znoszenia półgroszy świdnickich przez słuszną ewaluację. Po za tem jednak posiadają uchwały piotrkowskie odmienne jeszcze znaczenie, powiększając bowiem ilość gatunków monet srebrnych o dwa rodzaje zupełnie nowe, dotąd w Polsce nigdy nie bite. Dekreta podają dwie przyczyny, dla których je ustanowiono, t. j. pragnienie szybszego i zyskownego przebicia monety świdnickiej. Bez wątpienia łatwiej i w krótszym czasie można było obrócić masę zniesionych półgroszy w grubszą monetę, aniżeli w drobne denary i ternary. O jakich jednak zyskach myślano przy ściągnięciu i przebicciu monety świdnickiej? Łatwo je obliczyć w przybliżeniu i wykazać, że cały pomysł konwersyi i zniszczenia napływowych półgroszy, chociaż wziął pod uwagę dobro ogółu, nie przeczył prze-

<sup>1)</sup> Act. Tom. X. str. 76.

<sup>2)</sup> Na autorstwo Decyusza wskazują nadto własne jego słowa w liście do stanów pruskich z 28 kwietnia r. 1528; czytamy tam: „Mitto praeterea rationem abrogande et transcendende Swidnicensis monete in proximo petrocoviensi conventu a me editam, et ab huius regni ordinibus approbatam“. (Mitt. d. Copper. Ver. H. 14. str. 41/2).

<sup>3)</sup> Wprowadzenie portretu króla na grosze doradzał Decyusz już w swym memoriale.

cież i zysków skarbu. Za 15 łutów srebra, znalezionej w stopionej masie monety świdnickiej, miano płać w mennicy złp. 7 gr. 20, licząc każdy złoty po 30 gr. Ponieważ zaś z 15 łutów fajnu postanowiono bić szóstaków  $16, \frac{15}{6}$ , t. j. 48, przeto po odciążeniu na koszt bicia gr. 12, zostałyby dla skarbu jako czysty zysk 46 szóstaków mniej 38 szóst. gr. 2 (7 złp. 20 gr.), czyli 1 złp. 16 gr. W podobny sposób obliczony dochód z bicia trojaków wykazuje, że z 15 łutów fajnu uzyskałby można jako czysty zysk zaledwie 4 grosze. O wybijaniu groszy nie mogło być mowy, na 15 łutach czyst. srebra traciłoby się bowiem aż 5 gr.; ternary wprawdzie przyniosłyby na 15 łutów fajnu czystego zysku 1 złp. 6 gr., denary nawet 1 złp. 16 gr.<sup>1)</sup>, niemniej jednak uchwała sejmowa wykluczyła je, raz ze względu na konieczność możliwie najszybszego przebiccia monety świdnickiej, powtóre z obawy, aby nadmierna emisja drobnego pieniądza nie spowodowała deprecjacji monety i podrożenia złotego. Widać z tego, z jaką zręcznością i umiejętnością ułożył swój projekt Decyusz. Z jednej strony pozyskał dlań króla przez uwzględnienie interesów skarbu, zapewnienie pewnego zysku z przebiccia, z drugiej poszedł na rękę szlachcie, proponując wprowadzenie cięższych gatunków pieniądza srebrnego. Mogła bowiem szlachta spodziewać się, że rzucenie na rynek pieniężny dobrej, ciężkiej monety srebrnej spotęguje popyt za pieniądzem srebrnym i doprowadzi w konsekwencji ostatecznej do tyle pożądanego obniżenia kursu złotego węgierskiego.

Zrobiwszy jednak smutne doświadczenie na groszach, denarach i ternarach, z którymi również łączono nadzieje wstrzymania ciągłego wzrostu wartości czerwonego złotego, postanowiono zabezpieczyć się z drugiej strony. Widząc w podwartościowej monecie srebrnej jedną z przyczyn drożyzny, drugiej dopatrywauo się w braku czerwonych złotych, powodującym gorączkowy za złotem popyt. I faktem jest, że mało było złotych w obiegu w Polsce, zapewne z powodu niskiego stosunku złota do srebra. W r. 1511 np. rachunki skarbowe na 124,670 złp. dochodu wykazały tylko 3,672 w złocie; w roku 1512 na 65,475 złp. tylko 1,848 w złocie<sup>2)</sup>. Niekorzystna dla złota relacja powodowała z jednej strony

<sup>1)</sup> Wyniki mych obliczeń por. z tabelą zysków, obliczonych według memoriału Decyusza na str. 187. Koszty bicia trojaków i szóstaków w przybliżeniu podałem na 12 gr., musiały one bowiem być nieco niższe od kosztów bicia groszy.

<sup>2)</sup> Lubomirski: Trzy rozdziały z hist. skarb. str. 27, 30.

odpływ monety złotej do krajów sąsiednich, gdzie kruszec złoty stał w wyższej cenie, z drugiej ukrywanie złota i tworzenie z niego skarbów, o czym wspomina opinia senatu pruskiego z r. 1526. Wspomniana opinia radziła podniesienie stopy pieniężnej takie, aby wartość wewnętrzna monety dostosowała się do stosunku handlowego złota do srebra, spodziewała się bowiem w ten sposób zwabić i wydobyć z ukrycia złote monety, oraz ustalić kurs. Podnoszenie się ceny złotego było rzeczywiście znaczne, dotkliwie też odbijało się na niektórych zwłaszcza stanach. Kiedy w r. 1502 za złoty węgierski płacono 32 grosze, w r. 1506 już 36, w 1522 r. 39, 1526 r. 40, w 1528 r. 45 gr.<sup>1)</sup>.

Na sejmie piotrkowskim, na którym wydano ostateczne postanowienia w sprawie wytępienia monety świdnickiej i bicia grubszej monety srebrnej, zapadł także dekret królewski, datowany z 16 lutego 1528<sup>2)</sup>, a postanawiający bicie własnych dukatów. Na samym wstępie czytamy następujące umotywowanie:

Rozważywszy nie małą szkodę, wyrządzoną naszemu królestwu w ubiegłych latach różnorodnością monet, zasadzającą się zaś na tem, że w miarę wzrostu złej i cudzołożnej monety, moneta królestwa naszego spadała w cenie, wzrastała zaś cena złotych, a przez to i wszystkich innych rzeczy, nasza zaś moneta własna poczęła podleć, na obecnym sejmie generalnym, za radą wszystkich naszych senatorów obu stanów, oraz wszystkich stanów naszego królestwa, w sprawie przyjmowania i wytępienia monety w tem królestwie i ziemiach naszych dosyć wiele zarządaliśmy i postanowiliśmy, jak dostatecznie wyjaśniają inne nasze listy, w tej kwestyi wydane. Ponieważ zaś brak monety złotej w naszym królestwie nie mało uczuć się daje, a moneta nasza żadnym sposobem nie odzyska dawnej swej ceny, jak tylko przez wzrost ilości złotych, prócz tego zaś niema między wszystkimi królestwami chrześcijańskimi takiego, któreby nie biło złotej monety..., pragnąc tedy przyczynić się i do podniesienia chwały naszego królestwa i korzyści naszych poddanych, postanowiliśmy za radą wszystkich wyżej wymienionych stanów królestwa naszego, w królestwie naszym bić nowe złote, porządkiem i sposobem niżej opisanym“. W dalszych ustępach poleca król Mikołajowi Szydłowieckiemu i Ludwikowi Decyuszowi bić złote, na wzór węgierski. Z jednej grzywny krakowskiej, w której powinno być czystego złota  $23\frac{1}{2}$  karata czyli  $\frac{47}{48}$ ,  $\frac{1}{2}$  zaś karata srebra, miało wyjść sztuk 56. Do tego

<sup>1)</sup> Gumowski: Moneta złota w Polsce średniowiecznej str. 106.

<sup>2)</sup> Zagórski j. w. 113.

dla uzyskania większej trwałości i koloru czerwonego, dodawać miano 3 denary wagi miedzi ( $\equiv \frac{3}{256}$  grzywny<sup>1)</sup>. Według tej stopy bite złote będą wyobrażać z głównej strony wizerunek królewski z tekstem „Sigismundus Primus Rex Polonie“ i datą, z odwrotnej herby: polski, litewski, ruski, pruski i austriacki na 5 polowej tarczy ukoronowanej, z legendą w otoku „Justus ut palma florebit“. Aby zaś ludzi zachęcić do zwożenia złota, otwiera ordynacya mennicę do publicznego użytku, pozwalając każdemu za wynagrodzeniem 1 gr. od sztuki przebijać swoje złoto na dukaty.

Geneza dekretu królewskiego, wprowadzającego monetę złotą, nie jest jednak dotąd należycie wyjaśniona. Bez kwestyi samo ogólne postanowienie wypuszczenia własnej monety złotej, zapadło na sejmie piotrkowskim, zdaje się jednak, że z projektem tym wystąpiono nagle, że wskutek tego z powodu braku jakiegokolwiek planu szczegółowego, dotyczącego stopy nowej monety, zadowolono się ogólnikowym postanowieniem, przeprowadzenie w szczegółach pozostawiając królowi. Widzieliśmy poprzednio, że Zygmunt I., poruszając kwestye monetarne na sejmach, przychodził zawsze z projektem gotowym, ułożonym przez człowieka, znającego się na rzeczy, a to w tym celu, by stworzyć i dać pod narady jakąś pozytywną podstawę, na sprawach monetarnych bowiem mało kto wówczas dobrze się znał. Tak było w r. 1526, 1527, nie inaczej na omawianym sejmie piotrkowskim w r. 1528. Projekt kreślił Decyusz, król go przedstawiał i poddawał naradzie. Przy wprowadzeniu monety złotej, postąpiono z niewyjaśnionych przyczyn odmiennie. Wskazuje na to list Tomickiego do Decyusza, z datą: Radom 5 marca r. 1528. Donosząc w nim Decyuszowi, że spisane zostały i przygotowane listy w sprawie przebicia i skupienia monety świdnickiej, pisze Tomicki dalej, że przygotowuje się nadto listy w sprawie bicia złotych, „sed opus est, ut vos scribatis formulam et exemplum illorum, nam nos nescimus, quo gradu et valore iidem aurei cudi debeant“<sup>2)</sup>. Ponieważ niema żadnych przyczyn, dla którychby Decyusz mógł nie zadośćuczynić tym żąda-

<sup>1)</sup> Dr. Gumowski, omawiając w cyt. dziele ordynacyę z r. 1528, mówi na str. 103(230) „Czystość złota przepisuje ordynacya powyższa na 23½ karatów, reszta t. j. ½ karata powinno być domieszki srebra z ¼<sup>8</sup> częścią miedzi“. Pomijając niejasność brzmienia tego zdania, pozwalającą ¼<sup>8</sup> miedzi odnieść bądź do ½ karata, bądź do 24 karatów, stwierdzić nam wypada, że dr. Gumowski popełnił omyłkę w oznaczeniu przymieszki miedzi, którą ordynacya podaje tak, jak my w powyższym ustępie.

<sup>2)</sup> Act. Tom. X. nr. 117, str. 124.

niom, przeto należy uznać za rzecz zupełnie pewną, że szczegółowa część ordynacyi, dotycząca stopy nowych złotych, jest własnością Decyusza. W tem oświetleniu przedstawia się przeto sprawa następująco: postanowienie zapadło na sejmie piotrkowskim, następnie o radę wprowadzenia w życie tego postanowienia udano się do Decyusza, poczem dopiero wydano ordynacyę, kładąc na niej datę wcześniejszą.

Ten sam wzgląd praktyczny, który spowodował przy wprowadzeniu nowych gatunków monety srebrnej zatrzymanie dawnej stopy, skłonił także Decyusza do obrania za wzorzec polskich dukatów czerwonych złotych węgierskich, jako najbardziej w Polsce rozpowszechnionych i największem cieszących się uznaniem. Inne floreny, jak reńskie i hornieńskie, które w dużej liczbie obiegały w Prusiech, niechętnie przyjmowano w Polsce, stworzenie zaś odrębnego gatunku wywołałoby zamieszanie, łączące się z koniecznością obliczenia stosunku do monet obiegających. Zatrzymanie stopy węgierskiej nie wprowadzało żadnej zmiany, prócz tej, że w miejsce węgierskiego wykładnika kursu monet srebrnych wprowadzało polski.

Czy jednakowoż spełniły się nadzieje, związane z wprowadzeniem monety złotej i grubszej srebrnej, czy zapobieżono rosnącej drożyznie? Najbliższe czasy okazały, że ludzono się co do siły skutków. Wprawdzie uregulowanie stosunków wpłynęło na to, że cena złotego, która między rokiem 1526 a 1528 podniosła się z 40 gr. aż na 45, powolniej się podwyższała, nie był to jednak rezultat, jakiego się spodziewano, bo przecież w okresie ubiegłym przed r. 1526, mimo rozstroju, wahania w zwyż ceny czerwonego złotego nie były większe (1505—1515 z 36 gr. na 37, 1518—1526 z 38 gr. na 40, zaś od r. 1528—1545 z 45 gr. na 50 gr.)<sup>1)</sup> Przyczyny tego niekorzystnego objawu łatwo się doszukać. Najpierw nie udało się w zupełności usunięcie braku czerwonych złotych w Polsce przez emisję własnej monety złotej. Polska, nie posiadając własnych kopalń złota, musiała kruszec ten sprowadzać z Węgier, albo też kursujące w Polsce złote skupywać i przebijać w mennicy na swoje. Stąd wynik był taki, że mennica krakowska w l. 1528—1530 na rachunek królewski i prywatny wybiła zaledwie sztuk 7171<sup>2)</sup>, co naturalnie było kroplą w morzu, mennica zaś toruńska między r. 1530 a 1531 wypuściła złotych 1643<sup>3)</sup>. Cięższe przytem nieco

<sup>1)</sup> Gumowski j. w. str. 106.

<sup>2)</sup> Czapski: Catalogue II, str. 444.

<sup>3)</sup> Schrötter: Thorner Zainproben 1528—1535 — Zeitschr. f. Num. XXV, str. 254.

od węgierskich i niemieckich tego czasu, były prawdopodobnie eksportowane<sup>1)</sup>. Tak więc podniosły „chwałę królestwa“, ale nie usunęły „non parvam penuriam aureorum“. Z drugiej strony jednak należy zaznaczyć, że nadzieje obniżenia ceny złotego li tylko przez pomnożenie jego ilości i zaprowadzenie ładu na własnym rynku pieniężnym, były wynikiem słabej orientacji w kwestyach ekonomicznych. Nie widziano, że zwyżka lub zniżka ceny dukata, zależy przede wszystkim od współczesnej produkcji ilościowej złota i srebra i wynikającej stąd relacji na całym rynku europejskim.

Samo jednakże stworzenie 6 gatunków monety srebrnej i złotej, a przez to gruntowna przemiana dotychczasowego polskiego systemu monetarnego, oraz oczyszczenia pieniądza obiegowego i lichych półgroszy świdnickich, nie dałoby nam należytego wyobrażenia o rezultatach królewskich starań z lat 1526/8, gdybyśmy nie wciągli w tok naszego opowiadania i nie przedstawili korony wszystkich ówczesnych reform, unii monetarnej Polski i Prus, mającej nietylko doniosłe znaczenie praktyczne, ale i polityczne: praktyczne przez to, że usuwała niedogodności, płynące z odmienności stopy monetarnej, polityczne, że przyczyniała się do ściślejszego sprzęgnięcia odrębnych części państwa, do upragnionego „pojednania umysłów“.

Zwróciliśmy w rozdziale drugim uwagę na doniosłe znaczenie artykułu krakowskiego pokoju z r. 1525, który stworzył grunt pod dalsze pertraktacje w sprawie zjednoczenia monetarnego. Zygmunt I. zabrał się energicznie i zręcznie do rzeczy z początkiem roku następnego. Dnia 17 kwietnia zjechał w świetnym orszaku, ze zbrojnym oddziałem, powiększonym hufcami przybyłych książąt, pomorskiego i meklemburskiego, oraz księcia pruskiego Albrechta, do Gdańska, gdzie najpierw ukarał surowo przywódców buntu, potem przystąpił wraz z obecnymi dostojnikami do narad nad ordynacją ziem pruskich, przyczem poruszył także kwestyę monetarną, korzystając z obecności ks. Albrechta. Nie mógł wprost obrać stosowniejszej chwili i lepszych środków. Partycję mieszczańską, na której czele stał potężny Gdańsk, steroryzował surowym wyrokiem, możnowładztwo i szlachtę pozyskał dla swych planów ordynacyj dla ziem pruskich, mającą na celu żywość mieszczański przeważać żywością szlacheckim i przez to ziemię pruską Polsce

---

<sup>1)</sup> Czapski j. w.



upodobnić<sup>1)</sup>. Tylko ks. pruski stał na stanowisku opornym, uzależniając swą zgodę od: porozumienia się ze stanami, od udzielenia mu przez króla zasiłku na przeprowadzenie odpowiedniej reformy, ostatecznego porównania monety Prus królewskich z monetą koronną, wreszcie od złożenia mu przyrzeczenia, że nigdy król na terytorium księstwa nie założy swej własnej mennicy<sup>2)</sup>. Z tego powodu nie mogło przyjść do ostatecznego załatwienia sprawy, artykuł bowiem ordynacyi ziem pruskich, opublikowanej w d. 18 lipca r. 1526, chociaż postanawia porównanie monet w duchu życzeń króla, ma znaczenie uchwały jednostronnej, na którą nie dało swej zgody mieszczaństwo, uprawnione do podniesienia głosu ze względu na swe przywileje, oraz ks. pruski; pierwsze z tej przyczyny, że się go o to nie pytano, drugi z obawy ścieśnienia swych praw. Niemniej artykuł ten posiada dużą doniosłość, nie stawia bowiem unii w formie życzenia, ale uchwały szczegółowej z dołączonym projektem bicia monety. Stanowi on, co następuje: dawna moneta pruska ma być usunięta, w jej zaś miejsce bita potrójna nowa, pod znakami króla i Prus, mianowicie: grosze, szelągi i obole czyli denary, i to tak, aby 20 gr. tworzyło 1 grzywnę, 40 gr. 2 grzywny, albo 1 dukata węgier., 3 szelągi 1 grosz, a 6 denarów 1 szeląg. Moneta ta powinna wartością rzeczywistą, stopą i ceną odpowiadać polskiej nowej, która podobnie ma być bita, tak, aby 1 grosz pruski równał się polskiemu, szeląg 2 ternarom, denar denarowi. W ten sposób bita moneta będzie miała zapewniony edyktem królewskim swobodny kurs w całym królestwie, na Mazowszu i na Litwie<sup>3)</sup>.

Artykuł pruskiej ordynacyi ściślej i szczegółowiej ujmuje rzecz, aniżeli styczniowe postanowienie sejmu piotrkowskiego tegoż roku, które ze względu na mające się toczyć rokowania o jedną stopę, zadecydowało w najogólniejszej formie o biciu trzech rodzajów monety, bez określenia ciężaru i ziarna, oraz stosunku do złotego. Mimo to zmusiło stany pruskie do obrania tej samej ogólnej podstawy przez przyjęcie jako zasady bicia potrójnej monety, postawiło je bowiem wobec faktu dokonanego. Dając jednak swą zgodę na porównanie monet, równocześnie nie omieszkaly stany w myśl żądań memoriału Kopernika domagać się dostosowania monety do złotego węgierskiego, oraz zatrzymania szeląga, jako monety

<sup>1)</sup> Szujski: Dzieje Polski II, 253/4.

<sup>2)</sup> Schwinkowski: Das Geldwesen in Preussen unter Herzog Albrecht (1525—1569) Zeit. f. Num. XXVII, str. 192/3.r

<sup>3)</sup> Act. Tom. VIII, str. 87/8.

powszechnie w Prusiech przyjętej, przez co stanęły w sprzeczności z przedłożonym im memoriałem Decyusza, popieranym przez króla. Zobaczymy, że zastrzeżenia te, na które król zezwolił, staną się w przyszłości przyczyną znacznych trudności. Sukces Zygmunta I. był połowiczny. Ks. Albrecht pod pozorem konieczności porozumienia się ze stanami zastrzegł sobie termin stanowczego oświadczenia do św. Marcina; miasta, których przy stanowieniu ordynacyi wcale się o zdanie nie pytano, widziały w zmianie stopy próbę podniesienia czynszów szlacheckich ze szkodą reszty kraju i z tej przyczyny przeciw uchwale protestowały. W ten sposób odgrodziły się w Prusiech królewskich jeszcze silniej od siebie partie szlachecko-możnowładcza i mieszczańska<sup>1)</sup>. Prusy książęce również sprzeciwiały się reformie. Sprzeczności i ścieranie się interesów powodowało, że układy o stopę monetarną nie biegły po linii prostej od podstawy, stworzonej przez ordynacyę, ale doznawały licznych załamania i zboczeń.

I tak już w roku następnym na sejmiku malborskim z 18 stycznia większość szlachecka, wbrew ordynacyi, nie licząc się z wprowadzeniem do Polski nowej monety, uchwaliła prosić króla na najbliższym sejmiku elbląskim o przywrócenie monety pruskiej do dawnego stanu z przed lat 30 do 40, pragnąc przez to doprowadzić do upragnionego podniesienia stopy monetarnej<sup>2)</sup>. Co dziwniejsza jednak, sam król dał się zbałamucić i przez usta swego posła, Balińskiego, podniósł i poparł sprawę przywrócenia dawnej stopy na sejmiku elbląskim z lipca r. 1527<sup>3)</sup>. Ponieważ zaś miasta pruskie spostrzegły, że takie uregulowanie stosunków lepiej zagwarantuje samoistność pruskiego mennictwa, aniżeli stopa wspólna, przyklasnęły całemu projektowi, wobec czego łatwo przyszło do porozumienia i zgodnej uchwały, stanowiącej co następuje: nowy pieniądz pruski, składający się z groszy, szelągów i denarów, ma być tak bity, aby z chełmińskiej grzywny fajnu ( $15\frac{1}{2}$  łut.) wychodziło 10 grzywien liczebnych = 200 gr., 40 groszy szło na 1 zł., 3 szelągi na 1 gr., a 6 denarów na 1 szeląg<sup>4)</sup>. Jak się z tego okazuje, pruskie stany lepiej w tym wypadku umiały wyzyskać zastrzeżenie ordynacyi z r. 1526 co do ceny złotego w nowej monecie, aniżeli król ogólne postanowienie o zrównaniu monet. Uchwała powyższa, do której przyczynił się sam król, unicestwiła owoce dawnych

---

1) Lengnich I. 24/5.

2) Schwinkowski j. w. 199.

3) Act. Tom. IX, str. 179—Lengnich I. 30.

4) Lengnich I. 30/31.

jego zabiegów, utrzymując odrębność stopy, a stąd konieczność taryfowania monet polskich w Prusiech, pruskich w Polsce. Nie dał przecież na nią swej zgody ks. Albrech, który sprzeciwiał się podniesieniu stopy ze względu na koszt, a Zygmunt I., spostrzegłszy później swój błąd, domagał się zrealizowania artykułu ordynacji pruskiej przez zaakceptowanie bezwzględne stopy polskiej, wprowadzonej ordynacją październikową z r. 1526<sup>1)</sup>. W instrukcyi, danej posłowi swemu na sejmik Elbląski, odbyty w marcu r. 1528, nakazuje bezzwłocznie porozumieć się stanom Prus królewskich z księciem co do bicia monety, w przeciwnym razie bowiem sam nakaze w obu częściach Prus bić monetę tej ceny i wartości, co w Polsce, według postanowienia ordynacji gdańskiej<sup>2)</sup>. Nie mogło jednak na sejmiku tym dojść do porozumienia, wobec czego wyznaczono nowy sejmik na św. Stanisława w Malborgu, gdzie miano sprawę bicia nowej monety ostatecznie rozstrzygnąć<sup>3)</sup>.

Nowy sejmik zbierał się w szczęśliwszych warunkach; ks. Albrecht, który dotąd stał na stanowisku nieprzejednanego przeciwnika reformy, ugiął się wobec stanowczości króla i na kwietniowym sejmiku w Królewcu w r. 1528 przeforsował sprawę reformy monetarnej<sup>4)</sup>. Jedna przeto poważna trudność została usunięta. Na stany pruskie starał się oddziaływać Decyusz w duchu postulatów króla, kiedy zaś nieznanego jego pismo, przesłane na sejmik elbląski, skutku swego nie osiągnęło, wyjechał do Gniezna, aby stąd pokierować całą reformą monetarną na sejmiku malborskim<sup>5)</sup>. W dn. 28 kwietnia r. 1528 przesyła stanom, zebranych w Malborgu, list, w którym w jasny sposób zwraca uwagę na następstwa odmownego postanowienia. Natychmiast miała być urządzona mennica w Poznaniu, której otwarcie powierzał edykt z 17 lutego 1528 r. opinii podskarbiego i jego zastępcy, a nie w Toruniu, przez co ciężar przebiccia monety świdnickiej spadłby na same Prusy<sup>6)</sup>. Jest rzeczą prawdopodobną, że to wyraźne oświadczenie wpłynęło w pewnej mierze na dojście do skutku uchwały malborskiej. Król sam nie wysłał specjalnego posła, ani nie posłał punktów obrad, sejmik bowiem miał załatwić to, czego poprzedni nie dokonał.

<sup>1)</sup> Act. Tom. X. str. 56.

<sup>2)</sup> Act. Tom. X. str. 33/4.

<sup>3)</sup> Lengnich I. 43. Doc. 51/3.

<sup>4)</sup> Schwinkowski j. w. 207/12.

<sup>5)</sup> Semrau: Jost Ludwig Dietz und die Münzreform unter Sigismund I. str. 37.

<sup>6)</sup> Tamże Doc. I. Rozprawka Semraua jest kilkustronicowym szkicem, niemal bez wartości, wydrukowanym w Mitt. d. Coppern. V. H. 14. str. 33/40.

Na sejmiku malborskim, rozpoczętym 8 maja r. 1528, oświadczyli posłowie ks. Albrechta zgodę swego pana na reformę według zasady porównania monet polskich i pruskich, ponieważ zaś dostojnicy i szlachta przychyliłi się również do postulatu królewskiego, a miasta wobec tej jednozgodności nie myślały protestować, przyszło tedy w d. 20 maja do jednomyślnej uchwały, przyprowadzającej do skutku z dawna przez króla pożądaną unię monetarną. Postanowiono w niej: 1) nowa moneta ma równać się ziarnem, szrutem i liczbą nowo-bitym groszom polskim. 20 takich groszy, których przypada 96 na grzywnę krak., ma liczyć się na 1 grzywnę pruską, grzywna zaś wagi ma trzymać próbę 6-ą; 2) 1 grosz będzie równał się 3 szelągom, 18 denarom; szelągów ma iść na grzywnę pruską sztuk 154, na krakowską 159, a grzywna ich winna trzymać próbę 3-ą, 3) grosze i szelągi Prus królewskich mają wyobrażać z jednej strony wizerunek królewski, z drugiej herb króla, książęce portret księcia, z drugiej orła, wreszcie miejskie wizerunek królewski z herbem miasta, 4) emisja monety winna rozpocząć się wypuszczeniem denarów, które w liczbie 540 mają ważyć grzywnę krakow., w liczbie 517 pruską. W dalszym ciągu ordynacya zawiera postanowienia co do przyjmowania dotychczasowych pruskich groszy, szelągów i denarów, półgroszy swidnickich, złotych horneńskich, zakazuje brania obcych monet z chwilą wejścia w obieg nowych pieniędzy, przepisuje ścisłą kontrolę w mennicach, w końcowym wreszcie artykule, dodanym już po opieczętowaniu dokumentu, stanowi bicie 14 łutowych trojaków i szóstaków, z których pierwszych ma iść na krak. grzywnę sztuk 74, drugich 37<sup>1)</sup>. Uchwalone gatunki monet pozostawały do siebie w następującym stosunku:

Rodzaj monety	Ciężar brutto	Ciężar netto	Próba	Ilość sztuk z kr. grzyw.	
				brutto	netto
Denary	0,366	0,034	1 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	540	5760
Szelągi	1,244	0,233	3	159	848
Grosze	2,06	0,772	6	96	256
Trojaki	2,672	2,338	14	74	84,57
Szóstaki	5,344	4,676	14	37	42,29

<sup>1)</sup> Lengnich I. Doc. 54/6—Schwinkowski j. w. 214/216.

Reces sejmiku malborskiego posiada dla stosunków polsko-pruskich niezmiernie znaczenie, jest bowiem realizacją jednego z najdonioślejszych planów monetarnych Zygmunta I. Powzięty zgodnie przez wszystkie stany Prus królewskich i księcia pruskiego, porównał monetę pruską z polską, przyjmując za podstawę polską stopę menniczą. Zatrzymał wprawdzie szelągi, które w odmienny do groszy ujął stosunek, zarządził bicie trojaków i szóstaków wyższej próby, odrębności te jednak nie miały realnego znaczenia, obmyślił bowiem dla nich taką liczbę, że 2 ternary polskie równały się 1 szelągowi, trojaki i szóstaki pruskie odpowiadały czystą zawartością trojakom i szóstakom polskim. Drobną różnicą, przy szelągach i trojakach wynosząca 0,02 gr., przy szóstakach 0,04 gr., nie mogła wpłynąć na wytworzenie się adzia, a stąd nie wymagała taryfowania. Tak więc polski system monetarny wchłonął niejako w siebie odrębny dotąd system pruski, w miejsce dwu terytoriów obiegowych powstało jedno, a polski i pruski pieniądz, na równi przyjmowany, stał się zewnętrznym wyrazem ścisłej przynależności Prus do korony. Był to jednakowoż nietylko sukces polityczny, ale i praktyczny. Rozwijające się podówczas na wielką skalę stosunki handlowe między Polską a Prusami wymagały usunięcia różnicy w stopach menniczych, utrudniającej wymianę.

Unia miała nadto inne doniosłe znaczenie, ona bowiem dopiero dawała władzy centralnej t. j. królowi możliwość regulowania stosunków na rynku pieniężnym nietylko na drodze potęgowania, ale i ograniczania emisji pieniądza. W czasie kiedy Prusy przedstawiały w stosunku do Korony zamknięte terytorium obiegowe z odmienną stopą, trudno przychodziło królowi wymódz na miastach lub mistrzu złożenie młota, tego rodzaju bowiem żądanie uważano za naruszenie przywilejów, gwarantujących Prusom swobodę wypuszczania monety. Teraz rzecz uległa zupełnej zmianie. Unia, oprócz zrównania monet obu części, zapewniła monecie pruskiej swobodny obieg w Koronie, w następstwie czego fakt bezczynności lub intensywnej działalności mennic pruskich nabrał teraz znaczenia ogólniejszego, a tak dawał królowi podstawę do skutecznej interwencji. Najbliższa przyszłość wykazała, że Zygmunt I. nie omieszkiał wyzyskać tego aktu i w razie potrzeby żądać stanowczo zamknięcia mennic pruskich ze względu na dobro ogółu.

Lata 1526-28, to Sturm und Drang Periode w działalności Zygmunta na polu ulepszeń monetarnych. Później pęd ten się załamuje, co zresztą znajduje naturalne wytłumaczenie w fakcie usunięcia najważniejszych niedomagań.

Przedstawione reformy monetarne to jeden jasny snop światła, rozświecający ciemne na ogół dzieje zygmunto-wskiej polityki wewnętrznej. Niepowodzeniem skończyły się plany reform skarbo-wo-wojskowych, upadła wielka myśl kodyfikacji prawa polskiego, natomiast powiodła się w całej rozciągłości naprawa systemu men-nicznego.

**MICHAŁ GRAŻYŃSKI.**

---